www.parafia-wierzenica.pl

Znak Dobra

Wierzeniczenia

2 [135] 2017

Na tegoroczną Wielkanoc : "Idźcie i głoście."

W bieżącym roku duszpasterskim Kościół w Polsce podjął zawołanie: „Idźcie i głoście”. W ten sposób zwraca uwagę na to, że tym, co przeżywamy na płaszczyźnie wiary trzeba się dzielić i przekazywać innym. Najważniejsze święto Kościoła - Wielkanoc unaocznia nam to całkowicie. Uczniowie Jezusa kiedy złożyli ciało swojego Nauczyciela w grobie, myśleli o tym co dalej będą robić. Miało być tak pięknie, a wyszło tragicznie. Zupełnie nagle, niespodziewanie przyszło im myśleć o ratowaniu własnej skóry. Żaden nie przypuszczał, że jeszcze zobaczą swojego Mistrza, że historia ich życia tak naprawdę dopiero teraz się zaczyna.

Z wielkim trudem do umysłów uczniów docierało to, że On prawdziwie Zmartwychwstał, że jest to fakt, a nie zbiorowe widzenie. Kiedy wreszcie dotarło to do ich umysłów, wtedy zmieniło się wszystko. Z ludzi zalęknionych, zapatrzonych we własne sprawy przemienili się w tych, którzy odważnie głosili imię Jezusa, wzywając wszędzie do nawrócenia ze względu na zmartwychwstanie, ze względu na zbawienie, które jest w Jezusie. Żadna siła i żadne najtrudniejsze doświadczenie nie było w stanie ich zatrzymać, by tego nie robili. Potwierdzili to męczeńską śmiercią.

Kiedy człowiek w sercu uświadomi sobie, że doświadcza miłości Boga i że łaska Jezusa Zmartwychwstałego jest dla niego, wtedy zmienia się wszystko. Człowiek czuje, że tego, co przeżył nie może zostawić dla siebie. Chce się tym dzielić. Chce o tym mówić. Potrafi

o tym mówić. Kiedy zbliża się Wielki Czwartek, dzień pamiątki ustanowienia sakramentu kapłaństwa, pozwolę sobie na osobiste wspomnienie. Wrócę do tego pierwszego poruszenia, które dokonało się w moim życiu kiedy miałem około 23 lat i akurat kończyłem studia uniwersyteckie. Właśnie wtedy zauważyłem, że nie tylko Bóg jest, ale że On jest miłością, która wylewa się przez Jezusa na człowieka. To doświadczenie było na tyle silne, że zmieniło całkowicie bieg mojego życia. Zacząłem intensywnie myśleć o tym, że to jest najważniejsze zagadnienie życia, że o tym trzeba mówić. Po raz pierwszy zapragnąłem o tym mówić, tym się dzielić. Wszystko inne wydawało mi się wtedy mało istotne.

Dzisiaj na tej drodze, licząc z latami seminaryjnymi, jestem 38 lat. Przez ręce Jezusa Zmartwychwstałego dziękuję za to pierwsze poruszenie i cieszę się, że pomimo wszelkich moich ludzkich ułomności mogę o tym mówić innym. Widzę w tym wielką niezasłużoną łaskę, którą Bóg uczynił w moim życiu. W radosny dzień Wielkanocy staję przed wszystkimi i potwierdzam: Jezus Zmartwychwstał i nie chcę o niczym innym mówić, jak właśnie o tym, że w żadnym innym imieniu nie ma zbawienia i że w Jego imię mamy czynić nawrócenie.

x Przemysław Kompf

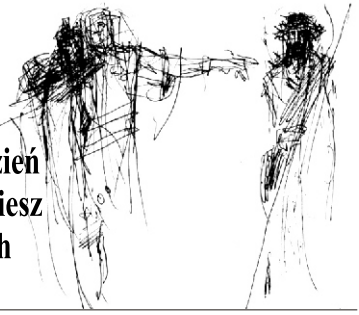

I. Jezus na śmierć skazany.
Z każdego bezużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu, bo na podstawie słów twoich będziesz uniewinniony i na podstawie słów twoich będziesz potępiony.

„Och, gdym ja tak mogła wziąć sobie wolne od choroby...”

Każdego miesiąca odwiedzam ponad 30 chorych. W kwietniu byłem dokładnie u 32 osób. Od szeregu lat odwiedziny zostały rozdzielone na dwa dni. Na raz nie za bardzo daję radę. Poza tym trzeba się bardziej spieszyć. W żadnym miesiącu odwiedzin tych nie odwołuję, co najwyżej w styczniu i w lecie przekładam termin. Jeszcze w czasach poznańskich, kiedyś będąc u chorej powiedziałem jej, że w przyszłym miesiącu do niej nie przyjdę, bo mam urlop. Pani powiedziała mi: „Och, gdym ja tak mogła wziąć sobie wolne od choroby...” Ta jedna lekcja mi wystarczyła. Nigdy więcej czegoś takiego nie powiedziałem.

Cieszę się, że tyle osób korzysta z tej posługi. Oczywiście, każdemu życzy się dobrego zdrowia na jak najdłuższe lata. Niestety z tym nie jest najlepiej, czasami jest wręcz źle. Żaden z chorych nie wychodzi już samodzielnie z domu i tylko sporadycznie przy jakiejś wyjątkowej

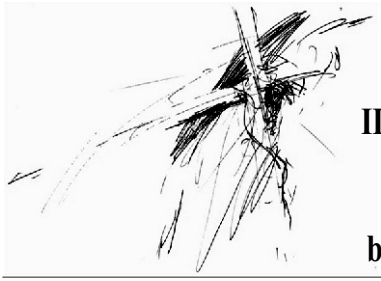

II. Jezus bierze krzyż na swoje ramiona. Jeśli ktoś chce iść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niechmnie naśladuje

okazji ktoś z rodziny przywiezie na Mszę św. do kościoła. Dobrze, że jest transmisja Mszy św. w radio i telewizji. Prawie wszyscy z tego korzystają. Niektórzy nawet oglądają codzienne transmisje w telewizji Trwam.

Wielu z tych, których odwiedzałem, odprowadzałem już na miejsce wiecznego spoczynku. Liczba osób do odwiedzenia jednak nie maleje. Co jakiś czas pojawia się ktoś nowy. Pamiętam wiele osób z lat wcześniejszych. Niedawno jeszcze byli w pełni sił. Dzisiaj ledwie poruszają się po domu. Niektórzy sami proszą, by do nich przyjść, innym proponuję przy okazji kolędy. Czasami w tej sprawie zwraca się do mnie rodzina. Tylko w pojedynczych przypadkach, ale miało to miejsce także w naszej parafii, ktoś bał się zaprosić księdza, bo chory się wystraszy i mu się pogorszy. Były też sytuacje, że ktoś mówił, że jeszcze nie teraz, bo przecież on jeszcze tak źle się nie czuje. Mam w pamięci zdarzenie, że osoba zmarła jeszcze w tym samym miesiącu kiedy mówiłem jej, że ją odwiedzę. Wtedy nie był jeszcze czas. Potem już czasu zabrakło.

Podeszły wiek, choroba to jest taki moment kiedy człowiek zostawia to wszystko, co go dotąd tak pochłaniało. To jest taka chwila, gdy zaczyna się nabierać dystansu do doczesnej rzeczywistości. Każdy w którymś momencie powinien zobaczyć siebie przed Bogiem. Być może niejedna osoba jeszcze długo by się zastanawiała gdyby właśnie nie fakt, że trzeba było z racji dolegliwości wszystko odłożyć. Pośród rozmaitych spraw zaczynamy dostrzegać jak ważna jest Komunia św., pokarm duchowy, który jest umocnieniem w doczesności i przeniesieniem w wieczność. Ciało Chrystusa. Chleb Święty przeniknięty w każdej najmniejszej cząsteczce obecnością Jezusa. Wielu przyjmuje ten Chleb przez całe swe życie, są tacy, którzy z rozmaitych powodów nie mogli go przyjmować, jeszcze inni mogli, ale nie chcieli, długimi niekiedy latami lekceważyli

III. Jezus po raz pierwszy upada
Cóż za korzyść ma człowiek, jeśli cały świat zyska a siebie zatraci lub szkodę poniesie.

to co święte. Teraz przychodzi czas, by wszystkie doświadczenia życia zostawić za sobą i pomyśleć: ja i Chrystus, a właściwie poprawniej, Chrystus i ja.

Mądrość Kościoła karze ludziom modlić się o łaskę dobrej śmierci, do której człowiek się powinien przygotowywać właściwie przez całe życie. Wiek dojrzały i choroba przypominają o tym wyraziście. Właśnie w jesieni życia człowiek powinien wydać owoce swojego uświęcenia.

W każdy Wielki Czwartek w czasie Mszy św. porannej biskup w otoczeniu kapłanów w katedrze święci olej chrzcielny i olej chorych. Później każdy z księży zabiera je do swojej parafii. W tym roku chciałbym wszystkim chorym w pierwszy piątek i sobotę maja udzielić sakramentu chorych.

Patrząc na boleści zamęczonego i ukrzyżowanego Jezusa powierzam Bożej Opatrzności wszystkich chorych i cierpiących naszej parafii. Tych, których teraz odwiedzam, także tych, do których powinienem pójść, a jeszcze nie przychodzę. Modlę się też za tych, którzy już przekroczyli próg wieczności. Dziękuję za dobroć ich życia, za gesty życzliwości okazywane parafii i mnie także osobiście. Kiedyś znalazłem taką modlitwę:

Jezu, Mistrzu cierpiących, naucz nas modlić się jak Ty, o oddalenie cierpienia, a gdy wolą Bożą jest, byśmy cierpieli, wspieraj nas i ucz przyjmować je, znosić i ofiarować dla większej Chwały Bożej i dla dobra wszystkich cierpiących. Amen.

Matko Boża Bolesna uproś nam męstwo w cierpieniu.

x Przemysław Kompf

IV. Jezus spotyka swoją Matkę. Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i je wypełniają.

Niedziela miłosierdzia, niedziela biblijna

Druga niedziela po Wielkanocy nazwana jest niedzielą miłosierdzia. Tego dnia Kościół odczytuje ewangelię opowiadającą o tym, jak to Zmartwychwstały Jezus mówił do uczniów: „Weźmijcie Ducha Św. Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie są im zatrzymane" (Ewangelia Jana 20,22-23). Każdy człowiek potrzebuje Bożego miłosierdzia i każdy może się nim cieszyć, bo ono jest właśnie dla niego.

Niestety, wszyscy jako ludzie jesteśmy w tym do siebie podobni: jesteśmy grzesznikami. Św. Jan powie: „Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy" (1 List Jana 1,8). Potem dodaje: „Jeśliby nawet ktoś zgrzeszył mamy Rzecznika u Ojca – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata" (tamże, 2,1-2). Ta niedziela jest świętem wszystkich czcicieli Bożego Miłosierdzia, powinna być też świętem każdego z nas. Tego dnia bardziej niż kiedykolwiek w szczególny sposób trzeba powtórzyć „miej miłosierdzie dla nas i całego świata" oraz „Jezu ufam Tobie".

Od kilku lat i to jest pewna nowość duchowa w Kościele, trzecia niedziela po Wielkanocy nazwana została niedzielą biblijną.

V. Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi. Wszystko więc co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili i wy im czyńcie.

Zwrócona została uwaga, że nie ma przeżywania wiary, relacji z Jezusem Zbawicielem bez zakotwiczenia w Słowie Bożym, czyli bez zanurzenia się w Biblii. Dla wielu chrześcijan, trzeba to ze wstydem powiedzieć, ciągle jest to księga nieznana. Poprzez ten dzień Kościół chce przypomnieć wagę tej księgi, dać zachętę do sięgnięcia po nią. Niezmienne jest słowo apostoła Pawła, który napominał swojego ucznia Tymoteusza pisząc mu:
„... trwaj w tym, czego się nauczyłeś i co ci powierzono, bo wiesz, od kogo się nauczyłeś. Od lat bowiem niemowlęcych znasz Pisma święte, które mogą cię nauczyć mądrości wiodącej ku zbawieniu przez wiarę w Chrystusie Jezusie. Wszelkie Pismo od Boga natchnione [jest] i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu" (2 List do Tymoteusza 3,14-17). „...Pragnijcie duchowego, niesfałszowanego mleka, abyście dzięki niemu wzrastali ku zbawieniu, jeżeli tylko zasmakowaliście, że dobry jest Pan".
To z kolei była zachęta apostoła Piotra z jego pierwszego listu (2,2-3). Czasami zgrozą wieje jak się pomyśli po co ludzie wyciągają swoje ręce i na co mają czas. Błogosławię wszystkie ręce, które trzymają Pismo św., wszystkich czytających w życiu osobistym Pismo św., którzy w nawet najbardziej zapracowanym dniu potrafią sięgnąć do tej duchowej lektury.

Przy okazji tej niedzieli w parafii będzie okazja nabycia po dobrej cenie, a więc taniej niż w sklepie, egzemplarza Pisma św. Po cichu podsuwam rodzicom, chrzestnym, dziadkom itd. Pismo św. jako upominek dla dziecka z okazji I Komunii św. Zapewne nie sięgnie ono po nie w wieku 9 lat. Ale jak podrośnie...może być jak znalazł. Także przy okazji bierzmowania młodzieży. Wielokrotnie osoby dorosłe pokazywały mi swoje egzemplarze Biblii, które są

VI. Weronika ociera twarz Jezusowi. Do każdego więc, który przyzna się do mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie.

ich własnością od czasów I Komunii św. Niektórzy ze względu na osoby, od których je otrzymały traktowały te egzemplarze jak drogocenną pamiątkę.

x Przemysław Kompf

Pierwsze kroki

Rozpoczynamy nowy rozdział w staraniach na rzecz naszej świątyni. W zeszłym roku zapowiadałem, że w najbliższych dwóch, a może nawet trzech latach będziemy intensywnie działać na rzecz odnowienia zewnętrznej strony naszego kościoła. Oczywiście, żeby cokolwiek ruszyć trzeba ustalić zakres prac, przygotować harmonogram działań, stworzyć kosztorys i uzyskać wszelkie stosowne zgody. Tych działań ludzkim okiem nie będzie widać, a są one istotne, bo przecież stworzenie właściwej dokumentacji pozwoli nam na kolejnym etapie starać się o środki zewnętrzne. Na wstępną (ale jakże konkretną) rozmowę zaprosiłem na probostwo w niedzielę po południu 26 marca konserwatora naszej świątyni Marka Krygiera, architektów Magdalenę i Jacka Gorczyców, radnego do Powiatu Poznańskiego Marka Lisa. Z ramienia rady ekonomicznej parafii była obecna Irena Prokop.

VII. Drugi upadek Jezusa.
Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiejkamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza.

Kiedy mamy podjąć temat tak poważnych prac czuję się trochę bezradny, bo przecież nie mam zielonego pojęcia jak to wszystko trzeba zrobić. Cieszę się bardzo, że w moim otoczeniu są wspierający Przyjaciele Wierzenicy. Marek Krygier zaproponował, żebyśmy zaprosili do współpracy byłego konserwatora miasta Poznania Jerzego Borwińskiego, który jakiś czas temu na polecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oglądał więźbę dachową naszego kościoła. Właśnie stan tej więźby jest kluczowym punktem przy ustalaniu całości dalszych prac. Na sobotę 1 kwietnia umówiliśmy się z nim na spotkanie. Ma on podzielić się z nami wynikami swoich prac wtedy przeprowadzonych i zapewne zaproponuje w jakim kierunku powinny pójść dalsze wysiłki.

Do spotkania w zaplanowanym czasie doszło. Ustalone zostało, że trzeba zwrócić się do Powiatowego Konserwatora Zabytków w Poznaniu o zgodę na przeprowadzenie kompleksowych badań konstrukcji kościoła. Dzięki temu będzie można ustalić zakres koniecznych prac naprawczych, a przy okazji ustalić z jakiego okresu ona pochodzi. Być może datowanie jej starsze niż myślimy. Obecni na spotkaniu Jarka i Włodek Buczyński przypomnieli, że takie badani zostały przeprowadzone kilka lat temu. Stosowne pismo o zgodę do konserwatora ma być napisane przez parafię i złożone jeszcze przed świętami.

x Przemysław Kompf

Krótkie zamyślenie podczas rocznicowej Mszy św. Cieszkowskiego

12 marca przypadała 123. rocznica śmierci Augusta Cieszkowskiego. Z tej okazji jak co roku odprawiałem o 11.00 Mszę św. w jego intencji i wszystkich zmarłych z tej rodziny. Oczywiście powiedziałem wtedy też kilka słów nawiązując do tej pięknej naszej postaci.

VIII. Jezus pociesza płaczące niewiasty.
Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.

August Cieszkowski był człowiekiem nie tylko głębokiej myśli, ale i czynu. Angażował się w rozmaite sprawy i starał się zrobić tyle ile można. Jako poseł polski w sejmie pruskim zabiegał o uniwersytet polski w Poznaniu. Gdy to okazało się niemożliwe, skupiwszy środowisko naukowe miasta doprowadził do powstania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Zabiegał też skutecznie o otwarcie Wyższej Szkoły Rolniczej, która kształciła młodych polskich rolników. Własnym majątkiem wspierał obie te inicjatywy.

Jako ludzie niekiedy mamy jakieś marzenia, plany, pomysły, które są dobre i chcemy je realizować. W życiu jednak tak jest, że często pojawiają się rozmaite przeciwności, nieprzewidziane trudności, czasem nieporozumienia z ludźmi. Wtedy wielu się zniechęca i nie chce robić już nic. Zamykają się w sobie nierzadko obrażając się na otoczenie, które ich nie docenia. Jakże ważne jest chcieć zrobić tyle ile można. Po latach okazuje się, że udało się zdziałać dużo.

Patrzę na Wierzenicką Ziemię. Krok po kroku nie bacząc na trudności staramy się przemienić jej oblicze. Tyle ile można. Boże błogosław wszystkie nasze dobre wysiłki.

x PK

Nieoficjalna zapowiedź filmu o kościele w Wierzenicy

Każdy 3 Maj to w Wierzenicy poważne święto. Tego dnia czcimy Maryję jako Królową Polski i Matkę Wierzenicy. Od 2007 roku podczas głównej uroczystości, która kończy kilkudziesięciogodzinne czuwanie modlitewne wręczamy statuetkę św. Mikołaja kolejnemu Przyjacielowi Wierzenicy. W tym roku będzie to już więc po raz jedenasty. Później znowu jak co roku czeka nas pod wiatą agapa, na którą tradycyjnie zapraszamy wszystkich uczestników

IX. Jezus trzeci raz upada. Zejdź mi z oczu szatanie! Jesteś mi zawadą, bo myślisz nie na sposób Boży, ale na ludzki.

Mszy św. Na tę część spotkania zapowiedziała swój przyjazd po raz kolejny orkiestra dęta ze Swarzędza. Szczególnym akcentem tego roku ma być premierowa prezentacja po zakończeniu Mszy św., a jeszcze przed agapą filmu, który powstał jako przewodnik po naszym kościele. Trwa on około 30 minut. Przed dwoma laty w wydaniu specjalnym „Wierzeniczeń", będącym przewodnikiem po naszym kościele, zapowiadałem takie przedsięwzięcie. Wtedy wydawało mi się, że będzie to znacznie prędzej. Tymczasem tak szybko to nie poszło. Do końca też jeszcze nie jestem pewny tego terminu, dlatego też piszę, że jest to zapowiedź nieoficjalna. Później film ten będziemy pokazywać turystom. xPK

August Cieszkowski – rocznice roku 2017

Rok 2017 to kilka mniej czy bardziej „okrągłych" rocznic związanych z życiem i działalnością Augusta Cieszkowskiego.

Dnia 26 maja minie 150 lat od założenia przez niego kółka rolniczego. W niedzielę, 26 maja 1867 roku w jego wierzenickim dworze zawiązało się Kółko Rolniczo - Włościańskie Wierzenica – Kicin. Powstało ono jako dziewiąte, rok po pierwszych w Wielkopolsce kółkach rolniczych w Miłosławiu i Dolsku. Zapisało się do niego 16 osób z obu parafii. Powołanie kółka mającego na celu zatrzymanie ziemi w rękach polskich, poprawienie sytuacji na wsi i prowadzenie nowoczesnego gospodarowania było wtedy nad wyraz pożądane. Choć fizycznie hr. August tego dnia był w Wierzenicy nieobecny, to bez jego inicjatywy nie miało ono szans na powstanie. Został wybrany jego prezesem, funkcję tę sprawował do 1892 roku.

Dziesięć lat wcześniej, czyli przed 160 laty, 13 lutego 1857 roku powstało *Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie,* obecnie Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

X. Jezus z szat obnażony.
Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa cudzołóstwa, czyny nierządne kradzieże, fałszywe świadectwa, przekleństwa. To właśnie czyni człowieka nieczystym.

Cieszkowski został wybrany pierwszym jego prezesem. Jako jedyny w dziejach PTPN pełnił tę funkcję jeszcze dwukrotnie, 1861-1868, 1885-1894 (do śmierci).

19 kwietnia 1857 roku w kościele w Jeruzalu poślubił swoją stryjeczną siostrę Helenę, na co dzień znaną jako Halina.

Przed 170 laty, czyli kolejną dekadę wcześniej, uczestniczył w kongresie rolniczym w Paryżu, gdzie zajmował się organizacją kredytu hipotecznego. Zaowocowało to ogłoszeniem pracy o organizacji kredytu hipotecznego we Francji.

W tym samym 1847 roku otrzymał obywatelstwo pruskie, przestał być obywatelem rosyjskim. To istotne wbrew pozorom wydarzenie, po pierwsze zwiększało jego osobiste bezpieczeństwo względem władz państwa. Hipotetyczna, (ale czy do końca?) obawa, że zostanie zesłany na Sybir, a jego dobra będą skonfiskowane, stała się przeszłością. W grudniu tamtego roku pruskie obywatelstwo przyczyniło się do szybkiego uwolnienia. Interweniował konsul pruski, po tym jak przyjechawszy do Warszawy, by spędzić święta z ojcem, został ponownie aresztowany przez władze carskie i osadzony w Cytadeli Warszawskiej. Z drugiej strony otworzyło mu ono drogę do działalności politycznej. Wielkopolanie obdarzają go przy pierwszej nadarzającej się okazji zaufaniem i w 1848 roku wybierają do Pruskiego Zgromadzenia Konstytucyjnego. Później jest członkiem Pruskiego Zgromadzenia Narodowego, którego oficjalna nazwa w 1850 roku zostaje zmieniona na sejm pruski. Zasiadał w nim w Izbie II (nazwa do 1854 r., potem jako Izba Deputowanych). Jego kariera polityczna trwała od 1848 do 1866 roku, z przerwą w latach 1855-1859. Od jesieni 1860 do 1862 roku i w latach 1863-1866 był prezesem Koła Polskiego w parlamencie pruskim.

Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy

XI. Jezus przybity do krzyża.
Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je.

August Cieszkowski w Busku-Zdroju

Po prawie dwóch latach oczekiwania dostaliśmy skierowanie do sanatorium. Gdyby wcześniej ktoś powiedział, że będzie to inspiracją do szukania śladów Augusta powiedzielibyśmy mu: fantazjujesz, takie rzeczy nie zdarzają się. Decyzja NFZ-tu kierująca nas do Buska-Zdroju niemożliwe uczyniła możliwym. Najpierw było skojarzenie, August gdzieś wspomniał o Busku, ale gdzie? Szybkie poszukiwania i odnajdujemy w całościowym wydaniu *Ojcze nasz,* na końcu zapisane w nawiasie *W Busku 1836 r.* Artykuł Andrzeja Warzynowicza *Geneza powstania Ojcze nasz Augusta Cieszkowskiego – fakty i mity* przypomina nam o korespondencji Augusta z jego berlińskim profesorem Karlem Ludwigiem Micheletem. 10 października 1836 roku, w liście z Warszawy napisał: *Spędziłem ponownie parę tygodni w Busku, które jest miejscem spotkania całej prawie Polski, a którego wody są bardzo skuteczne.* Słowo „ponownie" oznacza, że nie był to jego pierwszy i jedyny pobyt w Busku. Przysłowiowy łut szczęścia sprawia, że trafiamy w „Dzienniku Poznańskim" z 12 i 13 stycznia 1924 roku na artykuł prof. Adama Wrzoska *Przyczynek do życiorysu Augusta Cieszkowskiego.* Przyczynek oparty jest na wspomnieniach Fryderyka Skobla. To lekarz, który brał udział w powstaniu listopadowym, a do Krakowa powrócił w nocy z dnia 1-go na 2-go stycznia 1832 roku. W pisanych po latach wspomnieniach zapisał; *odwiedziłem moich profesorów zacnego Boduszyńskiego i Brodowicza, tudzież wielce szanowanego promotora i protektora mojego, dra Józefa Jakubowskiego, a przekonawszy się, że w owej porze nie było w Krakowie żadnej posady, o którą mógłbym się starać, poszedłem za radą tego ostatniego, żeby wrócić do Królestwa W tym względzie przyrzekł mi swoją pomoc. Albowiem wyrozumiawszy, iż trudnoby mi było bez żadnych zasobów wybrać się do Warszawy, gdzie, jak się*

XII. Jezus umiera na krzyżu.
Ojcze przebacz im,
bo nie wiedzą co czynią.

tego można było spodziewać, rząd wymagać będzie zdawania egzaminów od wszystkich lekarzów zagranicznych:[Skobel jako Polak ale obywatel austriacki w Warszawie – miejscu swoich narodzin, był obcokrajowcem] *obiecał mi, iż mnie poleci na lekarza domowego zamożnemu obywatelowi z Królestwa, który, schroniwszy się do Krakowa podczas wojny, wkrótce ma wrócić do kraju. Tym obywatelem był ś. p. Paweł Cieszkowski, ojciec znakomitego filozofa Augusta Cieszkowskiego, posiadający dwa klucze; jeden (Stawiska) pod Siedlcami, a drugi (Surków)* [powinno być Surhów] *pod Krasnymstawem. Ugoda stanęła bardzo łatwo, ponieważ, nie mając żadnego utrzymania, drożyć się nie mogłem. Tak więc porzuciłem znowu z bólem serca Kraków, wyjechałem z Cieszkowskim naprzód do Stawisk, a potem do Surkowa. Byłto człowiek dosyć światły i uprzejmy, acz z pewnemi uprzedzeniami kastowemi, któremi przecież nie obrażał nikogo Zresztą będąc jeszcze krzepkim, acz w wieku podeszłym, pragnął opieką lekarska, otoczyć swojego, słabowitego jedynaka. Jakoż w lecie pojechałem z Augustem, Cieszkowskim do Buska, gdzieśmy przepędzili 6 tygodni.* Nadzieja otrzymania katedry na wydziale lekarskim w Krakowie sprawiła, że zrezygnował z tej pracy. *Pożegnałem tedy JP. Pawła Cieszkowskiego, bawiącego u siebie na wsi w Stawiskach, w połowie maja 1833 r., a odprowadziwszy Augusta Cieszkowskiego na powtórną kurację do Buska, wróciłem do Krakowa dnia 25 maja, w wigilję Zielonych Świątek.* Pozostańmy na chwilę przy postaci Fryderyka Skobla. Były opiekun Augusta został profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, przyczynił się do przywrócenia języka polskiego na uniwersytecie, a w roku akademickim 1869-1870 pełnił funkcję rektora. Tyle wiedzieliśmy wyjeżdżając na początku stycznia 2017 roku do Buska. Chcieliśmy ustalić czy są tam jakieś ślady w postaci dokumentów po pobytach Augusta, gdzie mieszkał i brał kąpiel lub gdzie mógł to robić, wreszcie

XIII. Ciało Jezusa zdjęte z krzyża. Wszystko co uczyniliście jednemu w tych najmniejszych braci moich, Mnie żeście uczynili.

gdzie modlił się. By nie wyważać otwartych drzwi postanowiliśmy zwrócić się z prośbą o pomoc do buskich regionalistów skupionych w Towarzystwie Miłośników Buska. Pierwszą osobą, z którą nawiązaliśmy kontakt był Tadeusz Ura, wiceprezes TMB. Jemu zawdzięczamy szereg ciekawych informacji, kilka książek o Busku i dalsze kontakty. Druga z osób pełniących funkcję wiceprezesa Alicja Bednarska, zawodowo związana z uzdrowiskiem, autorytatywnie stwierdziła, że odnośnie kuracjuszy z tamtego okresu w Busku nie ma dokumentów. Trzecią z TMB dzielącą się z nami swoją wiedzą był Franciszek Rusak. Pomogła nam też Grażyna Misztal – bibliotekarka

Centralnej Biblioteki Uzdrowiskowej. Dzięki nim i lekturom dowiedzieliśmy się, że założycielem uzdrowiska był Feliks Rzewuski. W latach dwudziestych XIX wieku funkcjonowało ono w samym mieście poniekąd na górce, a od 1 czerwca 1836 roku – otwarcie łazienek, bez miejsc noclegowych, w budynku dzisiejszego << sanatorium „Marconi”, rozpoczęło się sukcesywne przenoszenie części zdrojowej do dzisiejszej jej lokalizacji czyli generalnie na dół. Na marginesie, Henryk Marconi w kilka lat

później zaprojektował dla Kajetana Kickiego (brata matki Augusta Cieszkowskiego) pałac w Orłowie Murowanym nieopodal Surhowa, na Lubelszczyźnie. Rzewuski rozpoczął leczenie buskim wodami mineralnymi

XIV. Jezus złożony do grobu.
Kto wytrwa do końca ten będzie zbawiony.

w odbudowanych po pożarze w 1820 roku budynku po skasowanym w 1819 roku klasztorze norbertanek. Podawany jest rok 1824 jako czas rozpoczęcia tej jego działalności. Innym budynkiem, który mógł wchodzić w rachubę jako miejsce zamieszkania i kąpieli – wodę siarczkową wówczas dowożono do miasta, był ten na narożniku rynku (Plac Zwycięstwa) i Alei Mickiewicza łączącej stare miasto z uzdrowiskiem. Dziś to Mickiewicza 17, >>> są w nim zachowane wejścia do piwnic, w których były wanny kąpielowe. Natomiast w 1836 roku zakres możliwości odnośnie korzystania z miejsc kąpielowych i noclegowych był już znacznie większy. Jak podaje Łukasz Kasza w książce *Buskie uzdrowisko w XIX wieku 1776-1919* w tamtym roku 97 podmiotów (głównie osoby prywatne) miało do dyspozycji 227 pokoi ze 167 łazienkami i 196 stajniami na dwa do czterech koni. Mamy prawo domniemać, że August jednak korzystał wtedy z kąpieli w „Marconim". Miejscu najnowszym (pamiętajmy o jego fascynacji postępem) i najbardziej prestiżowym, poza tym stać go było na to. Tym samym lepiej lub gorzej udało się nam rozwikłać dwie interesujące nas kwestie. Pozostała ta, gdzie August modlił się lub mógł to robić będąc w Busku. Ona okazała się największym wyzwaniem. Za czasów jego pobytów były dwa kościoły, drewniany św. Leonarda z 1699 roku i spalony w pożarze w 1820 roku Niepokalanego Poczęcia, dawniej klasztoru norbertanek. Tu nie pomogła wiedza buszczan ani lektura trzech książek o Busku napisanych lub redagowanych przez kieleckiego historyka Dariusza Kalinę w tym: *Kościół pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Mari Panny w Busku-Zdroju.* Brakowało przysłowiowej kropki na „i". Dopiero kontakt telefoniczny z nim pozwolił usystematyzować i uzupełnić wiadomości, a przy okazji dowiedzieć się, że miała powstać czwarta książka. Kościół Niepokalanego Poczęcia do 1825 roku był w

ruinie, ołtarz główny, zaprojektowany przez Marconiego pojawił się w nim około 1836 roku. Odbudowę tej świątyni utrudniało i wydłużało grożące katastrofą budowlaną „odwiąznie" przez Rzewuskiego jej murów od zabudowań klasztornych. Było to pochodną kościelnej własności samej świątyni i świeckiej dawnego klasztoru. Reasumując zdaniem Dariusza Kaliny podczas dwóch pierwszych pobytów August musiał modlić się u św. Leonarda. W 1836 mógł zaglądać do kościoła Niepokalanego Poczęcia i ewentualnie modlić się w nim. Stwierdził on też, że dolegliwości Augusta, w tym choroba oczu, były związane z gruźlicą. Nie dowiemy się czy August widział epitafium zmarłej w 1606 roku starościny sandomierskiej Anny z Korycińskich Kowalkowskiej, krewnej kilka pokoleń wstecz, ze strony babki matecznej. Na koniec zostawmy kwestie uzdrowiskowe i wróćmy do artykułu prof. Adama Wrzoska. W zakończeniu napisał on: *Upływa już 30 lat od śmierci Augusta Cieszkowskiego. Czasby pomyśleć o godnym dlań pomniku, o szczegółowej monografji poświęconej jego życiu oraz działalności naukowej i społecznej*. Mamy prawo uważać, że działaniami związanymi z 200. rocznicą jego urodzin w 2014 roku, po kolejnych 90-ciu latach szerokiemu gronu osób i instytucji choć w części udało się zrealizować zamysł prof. Wrzoska.

Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy

Odnalezienie niezgubionego

Druga wojna pociągnęła za sobą wśród wielu strat także te z zakresu kultury narodowej. Jak napisano na stronie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. *Baza strat wojennych MKiDN nie jest oficjalnym rejestrem i jest gromadzona w celach badawczych i informacyjnych, nie stanowi ona również pełnego spisu dóbr kultury utraconych w czasie II wojny światowej z terytorium Polski po 1945 r. Rejestracja obiektów następuje na podstawie dobrowolnych zgłoszeń zarówno instytucji publicznych, związków wyznaniowych, jak i osób prywatnych, a gromadzone informacje weryfikowane są jedynie w podstawowym zakresie.* Wśród strat wojennych, z różnych względów niekoniecznie ujętych na przywołanej liście są książki, obrazy, rzeźby związane z Cieszkowskimi. Figurowało na niej malowidło, które nigdy nie zaginęło. Od chwili wykonania dla Pawła Cieszkowskiego znajduje się w tym samym miejscu. Najpewniej nadal figurowałoby jako zaginione gdyby nie długi ciąg zdarzeń, które doprowadziły do nadania szkołom w Centrum Kształcenia Rolniczego w Siennicy Różanej koło Krasnegostawu imienia Augusta Cieszkowskiego. Osobą, która walnie przyczyniła się do tego i stała się jego ambasadorem na Lubelszczyźnie jest Monika Nagowska. Przed rokiem wspólnie udało się nam ustalić właściwą autorkę znalezionego u schyłku 2015 roku, w cyfrowej wersji, portretu Augusta Cieszkowskiego w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie („Wierzeniczenia 2 [127] 2016). Teraz jej twórcze zainteresowania związane z Augustem i profesjonalizm bibliotekarki pozwoliły na kolejne „wyprostowanie" wiadomości związanych z pewnym dziełem malarskim. O tym jakie to i jak do tego doszło opowie już sama Monika.

Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy

Królewskie wędrówki

Bywali w Polsce królowie i książęta rozmaici… Wielki, Wysoki, Pobożny, Wstydliwy, Biały, Czarny, Kędzierzawy, Łysy i Brodaty, Stary i Odnowiciel, Wygnaniec, Laskonogi i Plątonogi, Chrobry, Szczodry, Krzywousty, a nawet – o, dziwo – Sprawiedliwy. Ten był akurat bez

szczególnego przydomka – Kazimierz Jagiellończyk.

Za jego panowania toczyła się wojna trzynastoletnia z zakonem krzyżackim. Miano mu za złe, że we wrześniu 1454 roku źle dowodził pod Chojnicami i bitwę przegrał. Pospolite ruszenie szlachty nie było wojskiem z prawdziwego zdarzenia, brakowało pieniędzy, a jak wiadomo wojna jest szczególną skarbonką. A jednak król taktyczne niedostatki potrafił zrównoważyć praktycznym podejściem do rzeczywistości. Jeśli czegoś nie można przeforsować siłą, trzeba to zrobić sposobem. Zapłacił zaległy żołd żołnierzom z załogi Malborka w 1457 roku, a ci bez wahania otworzyli bramy zamku przed Jagiellończykiem i w taki właśnie sprytny sposób zdobył twierdzę nie do zdobycia. Kazimierz wjechał tam uroczyście jako zwycięzca, co przecież nie udało się nawet jego ojcu Władysławowi Jagielle po grunwaldzkim zwycięstwie.

Droga do sakiewek szlachty wiodła przez porozumienie, dzięki któremu dostała ona możliwość decydowania o nowych prawach i o zwoływaniu pospolitego ruszenia. Warunek zgody sejmików ziemskich zapisany został w przywilejach ustanowionych w Nieszawie w listopadzie 1454 roku w atmosferze niefortunnego początku wojny trzynastoletniej. Wydawany kolejno dla poszczególnych regionów różnił się nieco w treści. Ogólnie rzecz biorąc potwierdzał swobody szlacheckie i zapewniał średniej szlachcie wpływ na funkcjonowanie państwa. Władca zobowiązał się nie stanowić nowych praw, nie nakładać podatków i nie zwoływać pospolitego ruszenia bez porozumienia z sejmikami ziemskimi. Tak oto król łagodził, zawierał kompromisy, unikał zatargów, dążył do zgody.

Stulecia płynęły. Królewski majestat od dawna spoczywał już w krypcie, za to królewskie zamiłowanie do niespodziewanych wolt okazało się nadzwyczaj trwałe i objawiło się przy okazji spaceru z… Augustem Cieszkowskim. Nie wiadomo czy August zajmował się Kazimierzem w jakiś szczególny sposób. Wiadomo natomiast, że sylwetkę króla namalował dla ozdoby pałacu Cieszkowskich w Surhowie Mikołaj Monti ok. 1820 roku. Wizerunek Kazimierza IV Jagiellończyka, który nadaje Statuty Nieszawskie znalazł się na wschodniej ścianie „salonu prawodawców". Król podpisując przywilej dzielił się swoją władzą ze szlachtą, został jednak przedstawiony przez Montiego w dumnej pozie z prawą ręką wspartą na dokumencie, na tle ściany z półkolistym oknem. Statuty Nieszawskie można dostrzec na stole przykrytym purpurową kapą wykończoną frędzlami, obok widać siedzisko z ozdobną poduszką. Król nosi wysoką koronę i purpurowy

płaszcz podbity futrem gronostaja. To zwierzątko o białym umaszczeniu ma czarną końcówkę ogona i na królewskich płaszczach umieszczano je dla podkreślenia bieli futra. Płaszcz koronacyjny bywał bardzo długi i sunął za kroczącym królem. Podobnie wygląda na surhowskim malowidle – okrycie jest bardzo obszerne, w obfitych fałdach leży na posadzce. Gronostajowe obramienie wygląda niemal jak długi wąż trzymany w ręku. Wizerunek ten znajduje się w Surhowie do dziś. Miał być opisany przy okazji jednego ze „Spacerków z Augustem" – cyklu krótkich refleksji na temat miejsc związanych ze słynnym filozofem, drukowanym w „Ziarnie" - czasopiśmie wydawanym w Siennicy Różanej.

Król Kazimierz Jagiellończyk – dumny, poważny, przyodziany w strój koronacyjny. Takim go tu znali wszyscy. Właściwie w Domu Pomocy Społecznej w Surhowie mógł być traktowany jak domownik, bo przecież towarzyszył mieszkańcom od samego początku. Podczas zbierania materiałów do kolejnej części „Spacerku z Augustem" nie przewidywano żadnych niespodzianek. Jakież więc było zdziwienie, gdy po wpisaniu w wyszukiwarkę internetową tytułu malowidła, pojawiła się strona Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z archiwalnym zdjęciem wizerunku Jagiellończyka, różniącym się od fotografii współczesnej jedynie brakiem kolorów. Był to katalog dzieł utraconych podczas wojny prowadzony przez Departament Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych. Malowidło nazwano w nim

„obrazem” (jest ujęte w masywne ramy) i ponad 70 lat po wojnie nadal uznawano za zaginione (numer karty zabytku - 27739). Po chwili wpatrywania się w monitor, miejsce zaskoczenia zaczęła zajmować pewność. Choć może nie był to król „jak żywy”, ale „obraz” był jako żywo freskiem z Surhowa. Wynika z tego, że król w pałacu był, a jakoby go nie było.

Co w takiej sytuacji robi praworządny obywatel? Donosi do Departamentu - opisuje gdzie znajduje się poszukiwany i załącza fotografię fresku jako dowód w sprawie. Odpowiedź wraz z podziękowaniami przyszła szybko i Kazimierz został „zdjęty” z katalogu dzieł utraconych w czasie wojny. Najwyraźniej król dla świętego spokoju przebywał i w Surhowie, i w ministerialnym wykazie poszukiwanych, bo zawsze starał się godzić nawet krańcowo różne racje. I choć świętym nie był – wykazał się zdolnością bilokacji. Najwyższy czas, by po wojennych trudach spoczął w spokoju. I - o dziwo - nie o wojnę trzynastoletnią chodzi, ale tę drugą… światową.

Monika Nagowska

Sami oceńmy stan naszego powietrza

Początek 2017 roku zaznaczył się wielokrotnie powtarzanymi informacjami o smogu w naszym kraju i na świecie. Z jednej strony, zwłaszcza w dużych miastach, zanieczyszczenie powietrza mogło być widoczne gołym okiem i bezpośrednio odczuwalne. Z drugiej do wyobraźni bardziej przemawiają wskaźniki odnotowywane przez stacje pomiarowe. Czy mieszkając koło Poznania, gdzie są one zlokalizowane skazani jesteśmy tylko na domysły w odpowiedzi na pytanie – a jak jest u nas? Nie do końca, odnośnie zawartości związków siarki w powietrzu możemy skorzystać ze skali porostowej, wielu osobom znanej z lat szkolnych. Przypomniało o tym przycinanie drzew w przydomowym sadzie. Jeszcze niecałe dwie dekady temu kiedy szkoła, nasz dom oraz bloki w Wierzonce i Karłowicach ogrzewane były piecami na paliwo stałe, czyli węglem lub koksem, to kora na drzewach była goła, a w najlepszym razie pojawiały się glony widoczne jako zielony nalot. W tym momencie osobom mającym dostęp do internetu proponuję wpisać w wyszukiwarce Skala porostowa.indd - Zielona Lekcja (to wersja uproszczona) albo tylko "skala porostowa", będzie widać w kolorze.

Poszczególne skale mogą nieco różnić się, tym niemniej pozwolą zorientować się jak jest w oglądanym przez nas miejscu. Najlepiej patrzeć na drzewa liściaste wolnostojące, ale i w lesie, i to iglastym też możemy trafić na porosty. Ich obecność oraz rodzaj informują o zawartości dwutlenku siarki (SO_2) w dużym stopniu odpowiadającego za kwaśne deszcze. Brak czegokolwiek na korze to ponad 170 mikrogramów SO_2 w metrze sześciennym powietrza. Lepiej jest gdy pojawiają się glony (na korze jest zielony nalot), a następnie kolejno porosty: skorupiaste, proszkowate, listkowate, krzaczkowate. Bez względu na to czy skala zaczyna się od zerowej czy pierwszej strefy, to najwyższą jest siódma. Znaleziona pojedyncza *Mąkla tarniowa* i szereg okazów *Płucnika modrego* lokują to miejsce na poziomie V lub początku VI strefy. Poszczególne grupy porostów odpowiadające danej strefie na skali pojawiają się stopniowo, powoli. Jeśli zanieczyszczenie powietrza związkami siarki zaczyna rosnąć, szybko zanikają. Ta wiedza pozwoliła stwierdzić w styczniu 2017 roku, że park zdrojowy w Busku-Zdroju pod względem zawartości SO_2 w powietrzu przegrywa z naszym domem. Dla ścisłości informuję, że w tym uzdrowisku od blisko dwóch stuleci stosuje się kąpiele siarczkowe, a używana do nich woda zawiera siarczki z uwalniającym się siarkowodorem.

Włodzimierz Buczyński

Wierzenickie wzgórze z okien ośrodka dla młodzieży

Słońce swoimi promieniami spogląda na mały drewniany kościółek na szczycie wzgórza. Szaro-czarne konary drzew zalewa piękny pomarańczowy zachód słońca, który obserwuję co wieczór. Na drzewach rośnie jemioła, a w powietrzu latają pszczoły. Wokół mnie leżą rozlane pola. Czasem na horyzoncie o zachodzie słońca moim oczom ukazuje się jeleń. Zakochałem się prawdziwie w tym wiejskim, pięknym, majestatycznym krajobrazie. Zakochałem się w tych ludziach szczęśliwych i prostych, mających obrany cel i żyjących uczuciami.
Cieszę się, że zamiast ciężkiego miejskiego powietrza wdycham czysty wiejski tlen wsi pod Poznaniem.
Często cieszę swoje oczy widokiem ptaków, które rano budzą mnie swoim śpiewem.Budzi się wiosna. Przyroda zrzuciwszy kołdrę śniegu zaczyna się rodzić na nawo. Niedługo kończy się Wielki Post, święta wielkanocne już blisko.

Zapowiadają się świetnie, wiosna kwitnie, życie zmartwychwstaje, ja zmartwychwstaję.

Jakub

Dwa tygodnie temu po zakończeniu w kościele katechezy Jakub podszedł do mnie i zapytał, czy mógłby napisać coś do naszej gazetki. Powiedziałem, że oczywiście może. W czwartek 30 marca rano Jakub zjawił się u mnie i zaczął mi dyktować swój tekst. W trakcie zapisywania na komputerze myślałem: chłopak ma wielką wrażliwość. Spytałem: jak to się stało, że on z taką wrażliwością zaczął sięgać po narkotyki. Właśnie przez tę wrażliwość to się stało, usłyszałem w odpowiedzi. Jakubie, kochany bracie, wierzę, że w Wierzenicy rzeczywiście z martwych powstaniesz.

xPK

Ucieszył mnie Jakub swoim wpisem. Wrażliwość na przyrodę jest piękna i głęboko chrześcijańska. W pierwszych latach istnienia ośrodka młodzież pomagała sołectwu w wiosennym sprzątaniu śródpolnych alei ze śmieci. Jednego roku wywieźliśmy całą przyczepę. Dziś śmieci jest mniej, tym niemniej zawsze znajdzie się „życzliwy”, który podrzuci w krzaki to i owo. Może byłoby dobrze powrócić do zwyczaju sprzątania, tym bardziej, że na jednej z alei powstała Droga Tajemnic Różańcowych. Gdyby młodzież

z Domu Wierzenica objęła stałym patronatem i opieką nasze śródpolne drogi byłoby to dobrym znakiem ich obecności w tym miejscu, wspólną troską o piękno oraz podziękowaniem za gościnę, której doznają.

Sołtys Wierzenicy

Wieści z Wierzonki

Nauka j. angielskiego w świetlicy w Wierzonce

24-osobowa grupa osób w wieku 50+ ma możliwość uczestniczyć w zajęciach z języka angielskiego w ramach projektu „Nowa perspektywa na kompetencje cyfrowe i językowe" **pt. "Uczymy się przez całe życie" .**

Środki zostały pozyskane z Unii Europejskiej w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. Zajęcia prowadzone są przez lektora. Już mieliśmy pierwsze sprawdziany wiedzy, czyli testy. Jakie otrzymaliśmy oceny dowiemy się wkrótce.

Nauka j. angielskiego jest wielką frajdą i czasem się zastanawiam kto na tym bardziej korzysta - ja czy moja wnuczka. Uczestnicy tak bardzo przeżywają zajęcia, że śnią po nocach i podobno przez sen mówią płynnie po angielsku. Niektórzy nawet po wypiciu szklanki mleka mówią płynnie po angielsku. Kto by pomyślał, że tyle niespodzianek nas spotka, wspólnie przeżywanych zajęć, spotkań i zabawy.

Kurs trwa do czerwca i odbywa się dwa razy w tygodniu po 3 godziny. Zakończy się oczywiście egzaminem i otrzymaniem stosownego certyfikatu międzynarodowego.

Wyjazd do Operetki

30-osobowa grupa wielbicieli muzyki poważnej uczestniczyła w koncercie „Operetki Lwowskiej" i „Koncercie Trzech Tenorów", który odbył się w Swarzędzu w EUROHOTELU. Nie da się opisać słowami przeżyć, atmosfery i wielkiego talentu wykonawców. Oba koncerty były super.

Spotkanie z okazji Dnia Kobiet

Po raz kolejny 40-osobowa grupa kobiet 50+ miała szansę się spotkać z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Darek zrobił mam wielką niespodziankę wręczając każdej Pani kwiatek (różyczkę) wraz upominkiem. Powróciły wspomnienia z dawnych lat i niejedna łezka w oku się zakręciła. Dziękuję za wszelką pomoc, przygotowane potrawy, placki, sałatki i oczywiście posprzątanie sali. Do zobaczenia w tym samym składzie i w zdrowiu za rok!!

Rekolekcje

Stało się to już tradycją, że 10-osobowa grupa osób bierze udział w wielkopostnych rekolekcjach prowadzonych w klimacie milczących. Tematem przewodnim było **Oto Ja czynię rzeczy nowe. Czy jej nie poznajecie** prowadzane przez Tomasza Siudę u Sióstr Misjonarek na Morasku. Wspólnota żywego różańca uczestniczyła w rekolekcjach na Morsku prowadzonych przez naszego opiekuna ks. Przemysława Kompfa i w Luboniu.

Podsumowanie rekolekcji tym razem odbyło się u Ani w Poznaniu. Dziękujemy za miłą atmosferę i poczęstunek.

Zapisy do przedszkola na rok 2017/2018

Od kwietnia można dokonywać zapisów dzieci przedszkolnych na prowadzone w świetlicy w Wierzonce zajęcia w ramach projektu „**Wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci z rejonów wiejskich**" adresowanych do dzieci w wieku od 2,5 do 5 lat. W ramach zajęć edukacyjno – wychowawczych prowadzone są zajęcia z logopedą, nauka j. angielskiego oraz wiele ciekawych i atrakcyjnych zajęć. Środki na ten cel zostały pozyskane z Urzędu Miasta i Gminy Swarzędz. Ilość miejsc jest ograniczona.

Irena Prokop

Weź udział... Zapisy od Poniedziałku Wielkanocnego Jubileuszowe XV Czuwanie z Maryją Matką Wierzenicy od 7:00 w poniedziałek 1 V do 11:00 w środę 3 V

W tym kształcie czuwanie modlitewne w naszej parafii odbywa się od 2003 roku. W tym roku po raz piętnasty. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy w minionych latach kiedykolwiek włączyli się w tę modlitwę. Każdego roku w te dni przez kościół nasz przewijają się w modlitewnej zadumie dziesiątki osób. Także w tym roku proszę o udział w modlitwie w intencji Ojczyzny, Kościoła, parafii i we własnych sprawach. Rok temu w majowych „Wierzeniczeniach" pisałem, powtarzam to i dziś: „pomyślność Ojczyzny jest pomyślnością jej obywateli. Najbardziej za Ojczyznę powinni modlić się gorliwie ludzie młodzi, gdyż oni najdłużej z nas będą się nią cieszyć. Kościół jest jednym z nielicznych miejsc gdzie człowiek jeszcze trochę może się uświęcić. Miejsc gdzie można się zepsuć jest znacznie więcej. Dlatego też trzeba się o Kościół troszczyć. Moja modlitwa jest skromnym duchowym wkładem w jego rozwój. Parafia jest usytuowaniem Kościoła w określonym miejscu, bliskim mi z racji zamieszkania. Tutaj mam okazję poczuć wspólnotę ludzi. Tu mamy zobaczyć potrzebę tworzenia wokół siebie znaków dobra. W sprawach osobistych nie trzeba mówić, każdy wie w jakiej intencji powinien się modlić.

Co roku powtarzam: mając więcej czasu dla siebie, możemy wykrzesać go trochę więcej dla Bożych spraw.... Niech Maryja, Matka Wierzenicy, Matka ubogich przed Boży tron zaniesie błagania nasze i pomyślność da proszącym".

x Przemysław Kompf

Wielkanoc 2017 w parafii w Wierzenicy

Niedziela Palmowa
Podczas wszystkich Mszy świętych prowadzone będą zapisy chętnych na poszczególne godziny czuwania modlitewnego w Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę.
Sakrament pokuty w udziałem księży z dekanatu czerwonackiego od 17.00 do 17.30 w Wierzenicy i od 18.30 do 19.00 w Karłowicach.

Wielki Czwartek
Pamiątka Ostatniej Wieczerzy o 18.30. Po liturgii do 20.30 okazja do spowiedzi św.
Modlitewne czuwanie w kościele mężczyzn w nocy z czwartku na piątek od 20.00 do 4.45.

Wielki Piątek
Droga Krzyżowa o świcie o 4.45.
Modlitewne czuwanie kobiet w kościele w godzinach od 6.00 do 10.00 i od 15.00 do 18.00.
Liturgia Męki Pańskiej o 18.30. Po zakończeniu liturgii do 20.30 okazja do spowiedzi św.
Modlitewne czuwanie mężczyzn w kościele w nocy z piątku na sobotę od 20.00 do 6.00.

Wielka Sobota
Modlitewne czuwanie kobiet w kościele od 6.00 do 11.00 i od 13.00 do 21.00.
Święcenie potraw:
Karłowice 9.30, Dębogóra 9.45, Mielno 10.00, Wierzonka 10.15, Barcinek 10.30, Bugaj 10.45, Wierzenica 11.30 i 12.30.
Między jednym i drugim święceniem potraw w Wierzenicy okazja do spowiedzi św.
Liturgia Wigilii Paschalnej z procesją rezurekcyjną o 22.00.

Niedziela Wielkanocna i Poniedziałek
Msze św. jak w każdą niedzielę. W poniedziałek dodatkowo o 17.30.
Taca zbierania w drugi dzień świąt jest przeznaczona na KUL i Wydział Teologiczny UAM.

Wierzeniczenia * 2 /135/ 2016 Rok XVIII
Pismo wychodzące przy Parafii p.w. św. Mikołaja w Wierzenicy
Redagują: ks. Przemysław Kompf, Ewa Buczyńska, Włodzimierz Buczyński,
Maria Szlachciak, Maciej Dominikowski /redaktor odpowiedzialny/
fotografie jeśli nie zaznaczono inaczej Włodzimierz Buczyński
skład, łamanie i opracowanie graficzne Maciej Dominikowski
adres: Wierzenica 46 * 62-006 Kobylnica e-mail wierzenica@wp.pl
strona internetowa: Weronika i Piotr Pomin

Druk: "Drukarnia Swarzędzka"
www.drukarniaswarzedzka.pl
Stanisław i Marcin Witecki
Swarzędz ul. Pogodna 24 a tel. 061 817 27 64

Znak Dobra
WIERZENICZENIA
LAUREAT NAGRODY
DZIENNIKARSKIEJ 2013